

KURJER LITWESKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiniomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II.



TOWARZYSTWO Petrog. Mechan.
Fabryki Obuwia.

Petrograd, Zastawska 15.

„Skrochod”

MAGAZYN WŁASNY w Wilnie

Wielka 66, róg Andrzejewskiej, dom Rosyjsko-Azjatyckiego banku

oraz w następujących miastach:

Petrogradzie, Moskwie, Odesie, Kijowie, Warszawie, Łodzi, Rostowie nad Donem, Ekaterynosławiu, Mikołajewie, Kiszyniowie, Sewastopolu, Saratowie i Charkowie.

143

ZARZĄD

WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO

na zaszczyt powiadomić P. P. Akcjonariuszów, że doroczne **walne zgromadzenie** Akcjonariuszów Banku odbędzie się 31 marca o godzinie 8 wieczorem w lokalu Banku.

Panów Akcjonariuszów, którzy zechcą przyjąć udział w zgromadzeniu, uprasza się o zdeponowanie swoich akcji w Zarządzie Banku najpóźniej 17 marca.

Ostatni termin przedstawienia plenipotencji na prawo głosów 28 marca.

Jeżeliby wymienione zgromadzenie nie doszło do skutku z powodu niestawienia się dostatecznej ilości akcjonariuszów, następne zgromadzenie zwołuje się na 14 kwietnia.

JAN BUŁHAK

fotograf. 50988

Wilno, Portowa 6. Telef. 17-42.

Codziennie 12—3.

D- P. C. KONECZNY

chirurgia jamy ustnej, choroby zębów, no-

sici w sztucznych zębach.

Londarski № 9. 10—12.4. 6, prócz niedziel.

O stanowisko ludu.

Pamiętają zapewne czytelnicy artykułu Świętochowskiego „Lud wobec wojny”, który za „Hustanistą Polskim” powtórzyliśmy w nrze 39 naszego pisma. W grubych rysach treść artykułu przedstawia tak następująco: Lud w Królestwie polskim pod wpływem instynktu i nieświadomości pędu, który przewyższa nie raz swą mądrością najjaśniejsze rozumy w wojnie obecnej zajął wyraźnie stanowisko wrocie Niemcom, inteligencja polska za bala się z tym faktem liczy, zapominając, że lud stanowi przecież większość narodu.

Artykuł Świętochowskiego był byt przekonywający i wymowny, nie wzbudził chęci podważenia argumentów wśród pewnych kół inteligencji warszawskiej, które albo nie zasądziły orientacji antyniemieckiej sprzeciwiają, albo też, nie chcą mieć żadnej orientacji stałej i oddają impresjonizmowi politycznemu. Ostatni wypadek jest zjawiskiem najczystszej. Znaczna część inteligencji naszej nie umie raz na zawsze rozważyć skomplikowanych warunków naszego bytu i zdobyć się na stałą wytyczną, która pozwala rozstrzygnąć w raz wybranym kierunku, choćby z zaciśniętymi zębami, bez względu na to, co napisał w ostatnim artykule Harden, albo Miejszyskow. Ta część inteligencji zanadto jest rozleniwiona umysłowo, by rzeczy, choćby najważniejsze, dokładnie przemyśleć i dla tego, że ujmujemy lud Świętochowskiego, wciąż „romantycznie” rozważa, waha się, posuwa naprzód, wstecz i na boki. Ponadto zaś jest tak dalece z siebie zadowolona, że to swoje lenistwo, czy nie doświadczenie uważa za swą wyższość nad tłumem.

Odezwał się więc ktoś przede wszystkim, że Świętochowski nie ma prawa mówić o takim, czy innym nastroju ludu, boć przecie żadnego plebisytu nie było. Argument ten wydał się na razie bardzo trafny, na razie jednak tylko. Nie trzeba przecie pytać każdego ze słuchaczy o odczyt, lub widok teatralnych, by wiedzieć, czy się dany odczyt, lub sztuka podobają, czy nie. W danym wypadku jest zbyt wiele stwierdzonych faktów, by mogła zachodzić jakaś wątpliwość. Przytoczył sporą ich wiązkę Świętochowski we wspomnianym artykule, znalazł je można w korespondencjach pism rosyjskich, zdumionych nie raz i zachwycenych odwagą

i poświęceniem włości polskiej, ochraniających z narażeniem własnego życia tych, co biją Niemców, stwierdzają wreszcie nastroj ogólny ci, dla których jest on najboleśniej-szym zawodem.

Ktoś inny oburzać się zaczął, że na zdecydowane stanowisko ludu powołują się ci, którzy, według owego kłosa, zawsze dotąd lekceważyli wolę i myśli włości. Ale jakkolwiek uzasadnione byłoby owe oburzenie, nie zmniejsza ono przecież niekonsekwencji tych „prawdziwych demokratów”, którzy wbrew swym zasadom interesują się subtelniemi różnicami w poglądach wszelakich grup inteligencji i nie zwracają uwagi na stanowisko mas.

Wreszcie świeżo powstały w Warszawie tygodnik „Nowe Ognisko” wystąpił z artykułem, w którym powiada: „My jesteśmy wręcz przeciwnego zdania. Lud ruszył w tym kierunku, w jakim go pełnili ziemniastwo polskie i w ogóle inteligencja wiejska. Postawa klas wykształconych była wyraźna, opinia na wsi tak jednolita, że innej nie było; lud poszedł za swymi przywódcami. Nie robił tego dla zjednoczenia ziem polskich, jak chcą jedni (Ign. Grabowski), ani z powodu szczególnego daru orientacji, jak chcą drudzy (Świętochowski), poszedł na prawo, bo wszyscy szli na prawo, nie na lewo. Tym nigdy nie ma swej woli, tylko wyraża wolę innych i nie tworzy tłum nadludzi, bo się nawet pojedynczego nadczłowieka na ziemi nie spotyka”.

W artykule dziennikarskim nie możemy się wdawać w rozważania bardzo ciekawego zresztą zagadnienia socjologicznego, jaką rolę w życiu społeczeństwa odgrywa „tłum”, a jaką „przywódcy”. Według wielu teoretyków nie tylko nasy, ale i całe życie narodowe zależy od „wódzów”. To jednak jest pewne, że niezmierznie rzadko lud podlega wpływom jednolitym, że nie tylko „ziemniastwo polskie i w ogóle inteligencja wiejska”, ale oddziaływają nań i żyd pachciarz, lub szlachta i urzędnik obcy (landrat, starosta, czy komisarz) i agitator miejski. Wpływ ziemniastwa i inteligencji bynajmniej nie zawsze przeważa, widzieliśmy to choćby podczas ruchu wychodźczego do Brazylii. Największą zaś i najboleśniejszą troską przez czas długi była u nas właśnie obawa, że między ludem a inteligencją zapanuje stały rozdziewiek. Słowem, gdyby się nawet zgodzić, że „tłum nigdy nie ma swojej woli”, to jednak trudnoby było zaprzeczyć, że przechyla się on do woli tych, czy owych „innych”, że dokonywa jakiegoś wyboru. Byłoby przecież niepomiarne śmiałością i całkowitem nieluzowaniem się z rzeczywistością, gdyby ktoś utrzymywał, iż lud popełniłby być może w każdej bezwzględnie stronie.

Pozostawiając jednak na stronie pytanie, jak się wytworza „wola ludu”, jest ona bądź co bądź czynni-

kiem coraz bardziej decydującym w demokratyzującym się życiu społeczeństw europejskich. W wypadku zaś specjalnie nas interesującym każdy, kto wie, że w chwilach przełomowych, kiedy się waga losy narodu, nie wolno mu rozterkami wewnętrznymi doprowadzać sił swoich do zera, każdy kto rozumie, że obowiązkiem mniejszości jest w takich chwilach „nie robić opozycji” (jak się wyraził na początku wojny wódz opozycji angielskiej) i popierać z silnymi i szczerem sercem orientację większości, każdy, słowem, prawy obywatel kraju musi uznać fakt, że większość się już u nas wypowiedziała i w tem uznaniu znaleźć wskazówkę dla swego postępowania. Należy być jednak szczerym wobec siebie samego i nie zagłaszać wykrętami głosu własnego sumienia.

J. H.

Walka ze wzmagającą się drożyzną.

O ile daje się słyszeć, Rada ministrów zasadniczo już zdecydowała powołanie do życia nowej wszechpaństwowej instytucji, mającej na celu zasilanie poszczególnych rejonów państwa niezbędnymi środkami żywnościowymi, pokarmowymi itp. oraz zapobieganie coraz silniej wzmagającej się drożyznie życia. Obecnie będzie decydowana kwestia, w jakiej formie ma być zorganizowana ta nowa centralna instytucja, i jaką rolę w niej będą odegrywały żywioły społeczne. Niewątpliwie jednak, że weźmie w niej jakiś udział Wschodnirosyjski związek miast i ziemstw.

Dlatego też ciekawym jest obecny stosunek i zakres działalności owych instytucji pod wskazanym względem.

Czynność tych instytucji coraz się rozszerza i obecnie wkracza w zakres faktycznej walki z drożyzną.

Na ostatnim zjeździe wszechpaństwowym reprezentantów miast w Moskwie postanowiono zwołać narady rejonowe dla zbadania przyczyn nadzwyczajnej drożyzny i środków zaradczych, mogących ją zmniejszyć.

Północny związek rejonowy miast do którego należą i nasze miasta, odbył już w tych dniach taką prowizoryczną naradę i doszedł do następujących wniosków:

1) Należy niebawem rozesłać kwestionariusz do biorących udział w tym związku miast z prośbą o rychłe zbadanie przyczyn drożyzny i wskazanie pożądanych środków zaradczych. Podobny kwestionariusz prawdopodobnie będzie rozesyłany przez związek ziemstw do krajowych i in. ziemstw, towarzystw rolniczych i in. organizacji.

2) Należy włączyć najczynniejszy udział w formułowaniu się wyżej wspomnianej centralnej instytucji dla uregulowania potrzeb żywnościowych i starać się o nadanie jej cech obywatelskich.

3) Należy zwołać szereg obrad w powyższych kwestiach przy udziale reprezentantów miast, ziemstw, kooperacji i t. d.

W nastroju i zapatrywaniach działaczy miejskich w Petrogradzie na sprawy żywnościowe dają się zauważyć pewne zmiany. Tak, naprz. kierownik komisji żywnościowej p. M. Fiodorow obecnie jest tego zdania, że taksa miejska nadal staje się zbyt ciężką i poniekąd nawet szkodliwą — pomimo, że ceny wzrastają z nadzwyczajną szybkością. Największy wpływ na uregulowanie podaży

i popytu na rynku stołecznym wywiera nowa komisja pod kierownictwem okręgowego dowódcy wojennego, w której biorą udział reprezentanci rozmaitych władz, miasta, kooperacji i t. d. Komisja ta ucieka się w pewnych razach do ostrych środków represyjnych i nieraz osiąga pożądane skutki.

Drugim ciekawym objawem na horyzoncie petrogradzkim są stałe pertraktacje zarządu miejskiego ze związkami kooperatystów i przychylny stosunek do nich także ze strony władz wojсковych. Wskutek tego działalność spółek spożywczych i rola kooperatystów w życiu obywatelskim nagle się wzmacnia i czynnik ten coraz poważniej się traktuje, jako jeden z najskuteczniejszych środków walki z drożyzną.

Ciekawym jest zapatrywanie jednego z wpływowych ekonomistów p. Struwego na kwestję drożyzny. Twierdzi on, że w Rosji odczuwa się rozprężenie w dostarczaniu i zbywaniu konsumpcyjnym artykułów żywnościowych i że nieraz nawet ludzie bogaci nie mogą ich nabyć. W tej postaci sprawa ta traci cechy drożyzny, i środki zaradcze powinny być skierowane ku usunięciu lub osłabieniu przyczyn, powodujących czasowe rozprężenie stosunków ekonomicznych. Wychodząc z tego założenia, p. M. Fiodorow uważa za niezbędne, aby państwo i instytucje społeczne jaknajusilniej obecnie dbały o dostarczenie do rejonów rolniczych, gdzie odczuwa się braki, nasienia, nawozów, bydła i paszy, bo bez regularnego obsiania pól i bez utrzymania w pobliżu centrów spożywczych hodownictwa, latem może nastąpić ostry kryzys w dziedzinie spożywej.

A. Morawski.

W sprawie bezdomnych.

W ostatnim tygodniu otrzymałam kilka listów proponujących gościnę, ze ściśle określonym sposobem wyżywienia się za nią, w ten czy inny sposób. Dodane było do tego zastrzeżenie, że jeżeli to ma być uważane za wyżywkę, ofertę się cofa. Otrzymując takie mnóstwo listów od osób zrozpaczonych, nie mających dachu nad głową i kawałka chleba, uważam, że każda oferta gościnny jest bardzo pożądana, a dodanie nawet kilkuroblowej dopłaty za zajęcie się małym dzieckiem, gospodarstwem lub szcieniem, jest pomocą, mogącą niejedną jednostkę wyratować z bardzo kłopotliwego położenia. Wyżysk jest tylko wtedy, gdy taką osobę obciąża się nadmierną pracą, licząc na to, że jako bezdomna, na wszystko zgodzić się musi, lub gdy pracownikiem fachowym, dającym umiejętną rzetelną pracę — wyznacza się śmiesznie małe pensje dla tego, że o dobre posady długo starać się trzeba. Ogromne ma tu też znaczenie sposób traktowania osób, którym się z pomocą przyszło, dając gościnę czy posadę; otrzymywałam słowa dziękczynne za skromniutką gościnę z pracą połączoną, a nauczycielka, otrzymująca kilkaset rubli, prosiła o zmianę na skromne warunki, byleby nie być lekceważoną. Zależne to jest od kultury duchowej ludzi, a tego za miliony kupić nie można.

Warunki w jakich się całe Królestwo i część Litwy znalazły, wykazywały, jak wielu jest u nas ludzi niezdolnych, nieprzygotowanych do pracy, nie mogących właściwie zarobić na życie; co by się z nimi stało, gdyby kierowano się tylko tą zasadą: „nie mam dość środków na płacenie odpowiednich pensji, wolę więc nie spieszyć z pomocą, proponując mało płatną pracę, dającą za razem utrzymanie i bezpieczne schronienie”.

Niedza wzrasta w tak szybkim tempie, że nawet z Warszawy, koncentrującej wszystkie dary pieniężne płynące zewsząd i rozdającej przez rozmaite Komitety zapomogi rzeszom biedaków, którzy z dnia na dzień z ludźmi zamożnymi stali się nędzarzami — przychodzą listy błagalne o pomoc pieniężną i przyszłą odzież, bo Komitety miejscowe nie mogą wszystkich potrzeb miejscowych zaspokoić. Na przesłaniu wyrazów współczucia poprzestają, bo czyż wileńskie Tow. nieśmia pomocy ofiarom wojny może

zamiejscowym pojedynczym osobom pomagać, mając wyznaczony zakres działalności i tyle nędzy bezdomnej na miejscu?

W tem strasznym położeniu, o którym nie może mieć pojęcia ten, kto się bezpośrednio z tem nie styka, najskromniejsze nawet posady, połączone z gościną — najlepszą dają pomoc, bo trzeba pamiętać, że inteligencja to nie klasa ludzi bezdomnych, we wszystkich miastach chętnie próżnujących i korzystających z ofiarności publicznej; chce ona pracować i najchętniej przyjmując gościnę, za którą wywdzięczy się może.

Zle robią rzekomi opiekunowie bezdomnych, wyrzekający na wyżywkę ofiarodawców gościn, połączonych z pracą mało płatną, bo z niej korzystają osobniki, nie mogące znaleźć kawałka chleba, a co się z nimi stanie, gdy ofiarodawcy niezaomni zniechęcą się do udzielania takiej pomocy? W wypadku istotnego wyżyku dany osobnik wie, do kogo się udać o pomoc, której mu się nie odmawia, przenosząc go, jak to się parę razy zdarzyło, pod dach gościnniejszy, gdzie praca zastosowana jest do wyznaczonego wynagrodzenia.

Jeden z młodych urzędników kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, którego biorą do wojska, błaga o zaopiekowanie się bratem i siostrą: „Gdy mnie zabiorą, umrą chyba z głodu, o jakimkolwiek zajęciu w Warszawie niema mowy, brat ma lat 18, był uczniem 5-tej klasy, siostra 16-letnia — z małym wykształceniem”. Co zrobia, jeżeli wzamian za jakąś pracę nie przytulili ich jakiś dom gościnny?

Młoda 28-letnia mężatka, której mąż inżynier meljoracji rolnej, stracił z wybuchem wojny całe mienie i pracę, niechając być nikomu ciężarem, szuka posady lektorki, zarządzającej gospodarstwem, lub pielęgnującej chorech.

Zawodowy nauczyciel muzyki, głównie gry skrzypcowej, pośrednio i fortepianowej, nie mogąc utrzymać się w Warszawie, prosi o posadę na wsi, za skromne wynagrodzenie „ewentualnie za utrzymanie” — o czym naturalnie mowy być nie może, bo fachowy nauczyciel muzyki ma prawo spodziewać się wynagrodzenia za swą pracę.

Wychowanie szkoły Głównej, były urzędnik kolei W.-Wied. brat znanego, nie żyjącego już powieściopisarza pisze: „Jakiś jestem bez chleba, bez miejsca, człowiek stary, znękan, w Pruszkowie, kule pruskie zniszczyły mi wszystko, pozostałem z żoną w położeniu rozpaczliwym — błagam o pomoc”.

Tyłu już ludzi zrozpaczonych znalazło pomoc ze strony ofiarnych ziemian naszych, iż nie wątpię, że i dla tych znalazł się ona.

Ofert gościnny nie brakło w tym tygodniu:

1) P. Mary Ciechanowiecka, w maj. Bocejkowo, gub. witebskiej, przyjmie 2 panie z inteligencji, ofiarowując jeden pokój z całem utrzymaniem, pocztą i telegraf na miejscu.

2) P. J. Bańkowski z Kobrynia, gub. grodzieńska, oddaje cały dom, składający się z 5-ciu pokoi i kuchnią dla bezdomnej dziatwy — w ochronie tej pomieścić się może 20—25 dzieci, nauczą się w niej pracować, przygotowując się czy do pracy na roli, czy w warsztatach rzemieślniczych. Donosi przytem, że w okolicy znajdzie się pomieszczenie dla 6-ciu kobiet bezdomnych z inteligencji, a później i dla większej liczby — zabezpieczy się całe utrzymanie, a prawdopodobnie i posady płatne się znajdą.

3) P. M. Święciecka, w m. Aleksandrowo, w gub. mohylewskiej: ofiarowuje gościnę z całem utrzymaniem, pani czy panience z Królestwa, wzamian za 2 godz. dziennie lekcji muzyki.

4) P. M. Hryniewiecka, w m. Grawdusze, w gub. kowieńskiej, ofiarowuje osobny pokój z całem utrzymaniem, pani czy panience z Królestwa, wzamian za 2 godz. dziennie lekcji muzyki.

5) P. Jakubowska, w m. Dymonowo, w gub. witebskiej, przyjmie na całe lato, dając mieszkanie, utrzymanie i pieniądze na drogę z Wilna, osobę mówiącą poprawnie po polsku, wzamian za opiekowanie się chłopczykiem 7-letnim i dziewczynką 3-let. Nauki nie wymaga się wcale. Przyjmie się i drugą, dając mieszkanie i utrzymanie, wzamian za pomoc w gospodarstwie domowym i reperację bielizny.

6) P. Helena Dynowska, w m. Istalsno, w gub. witebskiej, ofiarowuje pomieszczenie dla 40—50 rodzin z ludu, lub dla 20 rodzin z inteligencji, a gdyby się tych nie znalazło, dla 100 dzieci z Królestwa, daje mieszkanie, opał, naukę rękodzieł i gospodarki domowej, bez utrzymania.

7) Jedną z ziemianek gub. witebskiej, ofiarowuje pokój z utrzymaniem osobie bez wymagań, pracowitej, energicznej, znającej się na kuchni i gospodarstwie domowym, wzamian za zajęcie się domem w czasie nieobecności pani domu, jeżeli by dana osoba znalazła się na ogrodnictwie, otrzymał pewien procent od ogrodu, znająca się na krawiecczyźnie znajdzie płatną robotę.

8) Proboszcz kościoła w Mściślawiu, mieście powiatowym w gub. mohylewskiej, ofiarowuje budynek na mieszkanie i urządzenie warsztatów dla fachowych tkaczy, z terenów objętych wojną.

Wszelkich informacji udzielam od 12—2. Niemiecia 3, m. 4.

Emilia Węska.

PS. „Nowiny” można odebrać w niedzielę, poniedziałek i wtorek z dopłatą 3 kop. z przesyłką.

Śródziennego z Marsylii do Grecji przez Malte, potem lądowymi telegrafami Grecji, Serbii i Rumunii.

Linia trzecia, okrężna, idzie przez morze Śródziemne, ocean Indyjski i Azję. Jest to linia kablowa: Marsylia — Malta — Aleksandria — Suez — Aden — Bombay. Następnie linia lądowa przez Indie — Beludżystan — Persję do Dżufy na kaukaskiej granicy. Kable wszystkie należą do anglików i widocznie są zabezpieczone przed zepsuciem ich przez turków lub niemców. Linia ta nigdzie nie przechodzi przez przestrzeń Turcji azjatyckiej i zabezpieczona jest kilku równoległymi kablami.

Gdyby lądowa część tej drogi popisto, zastawiała linia czwarta, jeszcze bardziej okrężna. Droga ta wiedzie na Marsylię — Malte — Aleksandria — Suez — Aden — Bombay — Madras — Singapur — Saigon — Hongkong — Szanghaj — Nagasaki — Władywostok. Kablowa część tej drogi obsługują dwie angielskie kompanie telegraficzne.

Nakoniec droga piątą, jeszcze dłuższą, opuszcza całą kulę ziemską. Wychodząc z Brestu francuskim kablem prowadzi do Nowego Jorku, stamtąd lądową linią Stanów Zjednoczonych do San Franciszko, dalej kablem przez ocean Spokojny do wysp Sandwich, albo na Hawaj, gdzie łączy się z kablem, łączącym Japonię z Władywostokiem.

Linia ta jest niewygodna z powodu długości, oraz liczby połączeń, co może spowodować zwłokę i omyłki. Za to ma tę zaletę, że obsługują ją przeważnie kable neutralne, których Niemcy zepsuć nie mogą. Zniszczenie „Emdena”, psującego angielskie kable na oceanie Indyjskim, rozbicie w pobliżu wysp Falklandzkich niemieckiej eskadry, a zwłaszcza troskliwa ochrona mór przez floty sojusznicze, zabezpiecza nawet i francuskie i angielskie kable.

W ten sposób komunikacja telegraficzna sojuszników jest zapewniona. Niemcy natomiast mogą używać tylko nielicznych bez drutu. Kable ich są połączone z drutem.

Obecne drogi telegraficzne.

Wojna teraźniejsza, następująca mnóstwo trudnych zadań wojennych, dyplomatycznych, ekonomicznych i t. p., wywołała też i jedną niemałą trudność, z której doniosłości szerokie sfery publiczności nie zdają sobie nawet sprawy. Jest to utrzymanie stosunków telegraficznych między sojusznikami.

Podczas pokoju telegrafii z Rosji do Francji i Anglii i odwrotnie szły przez niemiecki i austriacki państwowy telegraf. Obecnie, po wystąpieniu Turcji, dla Rosji zamknięta jest też okrężna droga kablowa Marsylia — Pireus — Stambul — Odesa. Turcy poprzecznali kable wyciągające z nimi morza.

Jaka droga idzie teraz depesze? Oprócz telegrafu bez drutu, którego depesze łatwo można przejmować, sojusznicy rozporządzają pięciu drogami telegraficznymi. Najkrótsza droga — mówi „Russkij Inwalid” — byłaby droga przez Danie. Dwa kable podwodne łączą Danie z Fano, leżącym na duńskim wybrzeżu morza Północnego. Stąd normalnie telegraf miałyby iść lądową linią do Fryderycji na Małym Balcie, potem kablem do Lipawy. Ale kabel Frideritja — Lipawa nie funkcjonuje obecnie. Albo go przecięli Niemcy, albo też zepsuł się, co czasami bywa. Z tego powodu depesze z Fryderycji posyła się do Skagenu na północnym wybrzeżu Jutlandji, stamtąd kablem do Göteborga, z Göteborga lądową linią do Griesleham w Szwecji, następnie stamtąd kablem do Nischtda w Finlandii. Na przykład, gdyby Niemcy przecięli kabel Calais — Fano, ta duńsko-szwedzka droga nie byłaby przecięta, ponieważ Anglicy mają kilka kablów, łączących ich z półwyspem Skandynawskim.

Z wrażeń bałkańskich.

W „Ziemi Lubelskiej” p. T. L. zamieścił opis swej wycieczki „Z Lublina przez Balkany do Lublina”. Wycieczka odbyła w połowie sierpnia n. st. połączona była z wielu tarapatami, ale też dostarczała dużo wrażeń, które autor namie bardzo żywo na papier przelewał. Damy parę ciekawych wrywków.

P. T. L. jechał do Konstantynopola i oto pierwsze wrażenia jego po przekroczeniu granicy bułgarskiej: „Na drugi dzień po południu przejeżdżaliśmy w Mustafie Paszy granicę turecką i podjeżdżaliśmy do Adrianopola. — miasto położone zdaleka od stacji — ale mogłem je obserwować z okna wagonu i podziwiać jego malowniczość. Na terytorium tureckim już prawie na każdej stacji mogłem zaspokoić swój głód i dostać nawet coś gorącego mięsnego, co prawda na sposób wschodni przyrządzanego z pieprzem i papryką — ale trudno było wybierać.

Wogóle Turcja wydała mi się mniej oddaloną od kultury europejskiej, niż Bułgaria. Koleje chodzą bardzo dobrze, wagony są wygodne i bardzo ładne, zbudowane na wzór wagonów międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych. Okolice przez które przejeżdżałem były bardzo zaludnione, co stanowiło przyjemny kontrast z pustymi przestrzeniami Bułgarii. Jak mi mówiono, ta gęstość zaludnienia powstała stąd, że wszyscy turecy wynieśli się po wojnie z ziem zajętych przez Bułgarię na terytorium tureckie.

Konkurs

na typ budki dla studni publicznej z nowego miejskiego wodociągu.

Zarząd miejski powołał bardzo szczęśliwą myśl, by zaopatrzyć kranie miasta w zdrową i dobrą wodę z miejskiego wodociągu.

W tym celu będzie zbudowanych w tym jeszcze roku 8 estetycznych ogniotrwałych domków, z których będzie się zaopatrywała w wodę biedniejsza ludność miasta, pozbawiona wody w swych siedzibach. Również furmani i dorożkarze około tych posterunków będą mieli możność napić spragnione konie. By nadać domkowi, z którego czerpać się będzie woda, formę zewnętrzną możliwie estetyczną, owa budka, której koszt ma wynieść około 600 rb., musi być architektonicznie ładną i tak opracowaną, by i zewnętrzna strona zadość uczyniła estetyce i by te źródła wody dla spragnionych były upeknięciem miasta, jak to zwykle widzi się zagranicą. W tym celu Zarząd ogłasza na 1 (14) maja r. b. konkurs śród miejscowych techników i rysowników, przeznaczając na ten cel sumę 150 rb. za najlepszy projekt owego domku, czyli budki stałej, z której okoliczni mieszkańcy otrzymywać będą pod dostatkiem dobrą wodę.

Szczegóły techniczne konkursu można otrzymać w biurze kanalizacji i wodociągów, Trocka 13.

Nie ulega wątpliwości, że młodzież nasza techniczna skorzysta ze zbliżających się świąt, łącząc przyjemne z pożytecznym i podczas ferii obmyśli szkice architektoniczne, odpowiadające estetycznym potrzebom. Byłoby pożądane, by projekty harmonizowały z naszymi pamiętkami, bo wtedy tylko będą one ozdoba tych ulic lub placów, gdzie miasto ma zamiar owe budki zbudować.

Projektowane budki staną na rogu ul. Sołtyskiej i Archangielskiej, General-gubernatorskim prospektie, przy Leśnym zanku, ul. Astrachańskiej — około leżnicy ocoł... na Zarczu, na L... szkach, ul. Witkowskiej i Kalwaryjskiej.

Inż. Józef Litauer.

LIST

Wicher mi w okna stukał nocą,
jak sepie skrzydła co łopocą
i do skazania biją krat.

Ranekm śnieg zbielił pola moje,
w śniegu owiał sad zawoje,
jakby na gody stroił świat.

I wszedło słońce złotolite,
upadły do stóp mu śnieżycy
i zleż wicheru zamilki świst.

Śnieg jest dokoła kartą białą
i na nim słońca złota strzała
piszą do ciebie teskny list.

Piszę o noce złych tęsknocie
i o złociście słońce powrocie,
piszę miłosnych wiele słów.

I czekać będę odpowiedzi
na miękkich śniegów białej śniedzi,
gdy złote słońce wszędzie znów.

Śnieg jest jak biała listu karta,
wdał przez ciemny szlak przedarta,
na jasnym płótnie barwny ścieg.

Czy nie uwieźlś lód strumieni?
Czy już bór w pąkach się czerwieni?
Czy pola depesze wiośny biegi?

Może to zachód krwi dale?
Może rozspal kto korale,
lub róże ciemne w śniegu kładł?

Czyli w pobliżu wrzawy boję?
Czy to miecz rozdarł serce twoje? — — —

Na białym śniegu — krwawy ślad...
Stanisława Sz. durska.

Mały feljeton.

Palmy.

(1915).

Chyba żadne z drzew nie miało takiego zastosowania w społeczeństwie ludzkiem, jak palma. O symbolizmie jej znaczeniu i o poezji mówię — nie o użyteczności. Równopienia, zielonowłosa przyciągała oczy poetów i cień jej głowy, nurzającej się w słońcu pustyni, szmer cichy jej strzępiastych gałęzi nie tylko chłodził żmęczącego wędrowca, ale i poezją kołysał mu duszę, a fantazję Wschodu przetapiał w płomienne kassidy lub w rytym bojących eposów. Starożytność najdosłowniej szych bohaterów czeła wieńcami i gałęzi palm. Palma była również zwinstunką zwycięskich zdarzeń, wieścią, wróżącą szczęście. Palmą najwyższy ból ludzki oczczono — groby i cmentarze. I palmą zarówno wieńczono najszczytniejsze bohaterstwo ludzkości — męczeństwo za świętą ideę.

Chrześcijaństwo od blisko dwu tysięcy lat świeci corocznie swój dzień palmowy, tę jedną chwilę dnia, kiedy wybuch wielbienia porwał się wielkiem z sere tłumów i palmy gwał, rwał liś i w hołdzie pokłonnym żywym kołbierem zieloności stał się do nog u wielbionego Mistrza — przyszłego Męczennika.

Lud nasz, prosty i cichy, w skarbnicy swoich serc przechowuje świecące pamiętkę wielkiej chwili. W dzień palmowy do tradycyjnych palm, powaga Kościoła uświęconych, wiąże ręce wieśniaczek, równianki kwiecia,

byli właściciele młyna — musiał to być bardzo bogaty człowiek. „O tak bardzo bogaty, a teraz nie wiem, słyszałem, że podobno jest kelnerem gdzieś w Salonikach”.

Podjeżdżaliśmy do hotelu — wcale przyzwyczajony.

Pytam numerowego o statek do Salonik lub Pyreus — powiada, że zdaje mu się, iż w tym tygodniu nie idzie żaden, ale się dowie w porcie. Numerowy okazuje się bułgarem z greckiej obecnie części Macedonii — miał tam duże gospodarstwo miejskie — po zajęciu kraju przez greków i skonfiskowaniu całego majątku — uciekł do Bułgarii. Zajmują mnie te kwestie narodowościowe, które tu na wschodzie bardzo nieskomplikowanie regulują się jednym cięciem miecza.

Poniemając na statek trzeba było czekać jakieś 3 dni, więc p. T. L. pojechał do Salonik koleją.

Pociąg biegnie prawie równoległe do wybrzeża morza Egejskiego, później kieruje się na północny zachód przez miasto Gumuldzinę i Xanti, sławne z tytoniowych plantacji i wyborowych gatunków tytoniu. Wogóle ta część bułgarskiej Macedonii robi na mnie bardzo korzystne wrażenie. Od czasu do czasu spotykam po drodze popalone wieś bułgarskie — pozostałość niedawnej wojny, — pozmieć zaś okolica jest dość zaludniona i robi wrażenie kraju więcej kulturalnego, niż stara Bułgaria. Doprawdy ci turecy — niedawni panowie tej krainy — nie byli chyba takimi diabelskimi barbarzyńcami, za jakich ich się przedstawia. Widzę po drodze masę tytoniowych plantacji — wieś i miasteczka położone są bardzo malowniczo, otoczone drzewami i mile wabiące oko. Stacje francuskiego Towarzystwa kolejowego „Junction Salonique Constantinopol”, bardzo schludne i wspaniale ukryte w masie zieleni i drzew. Jeszcze widzę dużo tureckich napisów na stacjach i na wagonach — samych turek jednak nie widać nigdzie, oprócz jednej Gumuldziny, gdzie pozostali w znacznej ilości i gdzie nawet bułgarzy z początku mieli z nimi kłopot, gdyż nie chcieli się poddać bułgarskiej władzy i ogłosili niezależną Gumuldziną republikę.

Teraz już spokojnie — na stacjach zaledwie po kilku bułgarskich żołnierzach, w mundurach zupełnie podobnych do uniformy rosyjskiej. W miarę zbliżania się do granicy greckiej ilość podróżnych maleje, a od Xanti, jadąc w wagonie tylko ja i jakiś małżeństwo greckie. Przed grecką granicą pociąg staje w polu i wszyscy bułgarzy konduktorzy wysiadają przy małej strażniczej budce poczem maszynista rusza, a po przejechaniu neutralnego pasa 750 metrów, znów pociąg staje, wsiadają konduktorzy greccy, a do mego przedziału wchodzi oficer i przemawia coś do mnie w niezrozumiałym dla mnie greckim języku. Nie rozumiem nie, ale domyślam się, że żąda paszportu, więc mu podaję. Ogląda go szeregłowo, mówi znów coś do mnie, ale z jego miny widzę, że on tyle rozumie z mego paszportu, co ja z jego greckiej mowy.

Podjeżdżamy pod stację — na tablicy napisano Okoj-lar — turecki napis narisanie zamazany. Oficer

pracownicy i pobożnie, daninę piękna rodzimego pod kropkę świętej rosy podają — i palma taka już staje się świętością, już stanęła na straży węglów domowych, już jest ich błogosławieństwem, poezją ich życia i aniołem stróżem ich pól.

Leż dzisiaj palmy nasze iżnani są perłone. Wity je ręce wieśniaczek, drząc z bólu, łamiąc się w trosce. Niepokój śmiertelny w tych listkach drży; kwiat każdy to technicznie uciśnięte piersi, to szloch żalobny z głębi, z głębi wyrwany, krwawiący okrutnie. Krwawe są dziś palmy nasze, kirem niewidzialnym pokryte, święcone żalobą.

A przez noc całą palmy wity ręce aniołów. Hufce ich wale zleciały z palmami na ziemię naszą. Żalobne i smętne mglistym stopami chodzą po niwach niezasypanych, pociskami żrtych, po zgłuszonych zamarłych, po dzikich gąszczach leśnych, po wyrwach przydrożnych... Błądziły tak szukające mogił niezasypanych grobnic głuchych, w niepoświęconej ziemi kopanych. Cicho, lekko składali anioły palmy męczenników, palmy uświeczone, na te mogiły nieznane, kędy legły młode piersi strzaskane, wartkiej krwi pełne serca zabite.

I ziemia nasza od gór aż po morze pokryła się zielenią męczenników palm, zaroila się bielą anielskich skrzydeł, aż zasumowały po nich cichym szmerem westchnień, aż zasnuły mgłą boleści tak wielką, że nazwy dla niej w niebie już nie ma.

I takie nasze dziś święto palmowe — Wielki tydzień ukrzyżowania — poprzedzają bułgarek.

W. Dal.

Informacje i pogłoski.

Wykłady religii dla białorusinów.

„Wieczernia Gazeta” pisze: „Wiceprezesa i sekretarza rozważano na zjeździe... Na zjeździe... prośby rodziców białorusinów... uczących się w szkołach średnich gubernii... mińskiej.

W jednej z prób rodzice żalili się, że, dzięki cyrkularzowi byłego ministra Kasso, w gimnazjach postanowiono dzieciom białorusinom wykladać religię w jęz. rosyjskim, czemu rodzice stanowczo się oparli. Od tego czasu już ucieczka z religii.

Hrabia Ignatjew, rozważywszy te prośby, uznał za celowe i racjonalne wykładanie białorusinom religii w ich języku przyrodzonym, czyli białoruskim. Na zjeździe wzięto pod uwagę tę okoliczność, że reforma taka natrafi na znaczne przeszkody ze strony ciała pedagogicznego, ze względu na to, że język białoruski uważany jest li tylko za narzecze, czyli za „provincializm”.

Nie wiemy, o ile informacje „Wiecz. Gaz.” są uzasadnione, zdaje się nam jednak, że reforma natrafi na przeszkody nie tylko ze strony ciała pedagogicznego, bo i uchwała Dumy Państwowej uznała język rosyjski za wykładowy dla białorusinów i matorusinów.

Język ojczysty w szkołach początkowych.

Minister oświaty coinał okólnik kuratora ryskiego okręgu naukowego, Szczerbakowa, który uznał, że językiem wykładowym w szkołach początkowych w ryskim okręgu naukowym może być tylko język rosyjski. Na mocy nowego rozporządzenia wyklady w szkołach obcojęzycznych w ciągu pierwszych dwóch lat nauki szkolnej prowadzone być mają w języku ojczystym.

Odroczenie likwidacji przedsiębiorstw niemieckich.

Ministerjum handlu i przemysłu ukończyło opracowanie przepisów regulujących tryb likwidacji przedsiębiorstw poddanych niemieckim. Opracowanie tych przepisów stało się konieczne wobec mnóstwa zapytań, jakie w tej sprawie ministerjum otrzymało od gubernatorów. Powstało wiele wątpliwości w praktyce, które można było usunąć tylko przez opracowanie szczegółowych instrukcji. Instrukcje te rozesłane zostaną w tych dniach, a wobec krótkości czasu pozostającego do likwidacji (1 kwietnia 1915 r.) postanowiono przedłużyć termin likwidacji do 1 (14) maja 1915 r.

Walka z epidemią.

(AP.) Naczelnik zwierzchni wydziału sanitarno-ewakuacyjnego z polecenia Wodza Naczelnego zawiadomil związek ogólnomiński, że Najjaśniejszy Pan w zasadzie zaakceptował natychmiastowe spożytkowanie sił przez organizację ogólnomińską i udzielenie jej niezbędnej pomocy materialnej w celu walki z rozrastaniem się epidemii.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś w niedzielę — św. Klemensa Hofbana; według nowego stylu — św. Kapsiana. Jutro — św. Abraham. Pust. Eufrozyny P.; według nowego stylu — św. Eustazego Op., Cyrylla M.

— **Temperatura.** Dziś o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał — 7°.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** (Komunikat teatralny). Repertuar teatru polskiego na święta artystów nasi przygotowuje pod reżyserją pp. Kulakowskiego, Strzelskiego i Stróżewskiego bardzo urozmaicony. A więc ujrzymy:

W poniedziałek o godz. 2 i pół po południu komedję Z. Przybylskiego, odznaczającą się zyciem, węgą i humorem p. t. „Wiek i Wasek”. Wczoraj o godz. 7 i pół „Roberta i Bertranda”, arcywesoły wodewil urozmaicony barwnymi tańcami i okolicznościowymi kulisami.

W wtorek, jako w wigilję święta przedstawienia nie będzie.

W środę dane będą dwa przedstawienia o godzinie 2 i pół po południu zostanie sztuka Rydla p. t. „Zaczarowane koło”, która z każdym ukazaniem się na scenie wileńskiej cieszyło się niebywałą powodzeniem.

Wczoraj po raz pierwszy wystawiona zostanie nowa nowość, która obiegła wszystkie sceny Europy — krotoczwila spółki autorskiej d'Eueury i Farbe p. t. „Jego córka”. Zaznaczamy, że krotoczwila ta w Warszawie w teatrze „Letnia” grana była 90 razy z rzędu.

W czwartek dana będzie „Ligia”. Bilety na powyższe przedstawienia od niedzieli sprzedaje cukiernia K. Strzalla ul. 8-to Jerska Nr. 22, tel. 10-14.

— **Repertuar „Lutni”.** (Komunikat). Dziś, z powodu zawieszenia widowisk przedstawienia w „Lutni” nie będzie. Repertuar opracowany na kwiecień zapowiada w dniu 4 (17) kwietnia wieczór muzyczny — dramatyczny. W części dramatycznej wystawiona zostanie komedja M. Baluckiego „Na łonie natury”.

W niedzielę 12 (25) kwietnia beneficjusz sekcji lit.-dram. A. Kliszewskiego. W dniu tym ukaże się znakomita komedja Moljera „Chory z urloju”.

D. 18 kwietnia (1 maja) wielki koncert z udziałem solistów warszawskich. W niedzielę 26 kwietnia (9 maja) zakończenie sezonu zimowego.

— **Zawieszenie widowisk.** Wszelkie zabawy i widowiska, w tej liczbie przedstawienia teatralne, kinematograficzne i in. z rozporządzenia władzy, wzorem lat ubiegłych, zostają zawieszone na przeciąg Wielkiej Tygodnia, tj. od wczoraj do poniedziałku d. 23 marca (5 kwiet.).

SZKOŁY. — Dyrektorem żeńskiego gimnazjum na Łukiszkach został mianowany dotychczasowy inspektor tego gimnazjum, Lubarski.

— **Masowe szczepienia ospy.** Skutkiem starań inspektora szkół ludowych, Zarząd miejski wydelegował 60 felczerek do szczepienia ospy wychowankom szkół ludowych. W ciągu jednego dnia zaszczepiono ospe 3,000 dzieci.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **W Radzie miejskiej.** Dn. 17 (30) marca odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Porządek dzienny wypełnią sprawy następujące: sprawozdania z działalności rocznej komisji finansowo-gospodarczej i rewizyjnej, oraz wybory do tych komisji z powodu upływu terminu ich kadencji; wybory zawiadowcy lombardu miejskiego; wybory uzupełniające do kuratorów sanitarnych; sprawa materialnego poparcia punktu żywnościowego, założonego przez związek miast; sprawa udzielenia zapomogi na akcie pomocy bezdomnym zbierom; kwestia udzielenia T-wu muzycznemu ogrodu Bernardyńskiego na koncerty symfoniczne i inne.

— **Miejscowy komitet wszechrosyjskiego związku miast.** Na odbytem pierwszym posiedzeniu organizacyjnym wybrano przez Radę miejską w. komitetu wszechrosyjskiego związku miast dla niesienia pomocy chorym i ranym żołnierzom, na prezesa został obrany prezydent miasta, M. Węslawski, na wiceprezesa p. Bankowski i na sekretarza p. Powolocki. Ułożenie kosztorysu wnoszonego przez związek miast do Abazskiego, oskarżonego o świadczenie pomocy wziętym, w sprawie domowej wypuszczenie wziętych. Sądziałek na 2 lata do batalionów dyscyplinarnych. 2) Podoficera smoleńskiej drużyny, Wasila Spiridonowa, oskarżonego o to, że stojąc na pograniczu w Nowym Mieście (pow. rosiński) w grudniu 1914 r., wysłał do wroga list z powinszowaniem Nowego Roku, ażeby dowiedzieć się miejsca pobytu wroga. W odpowiedzi na to otrzymał poсылkę z 2-ma butelkami rumu, cygarami, paczką papierosów i listem, w którym była odezwa do wojsk, zachęcająca do buntu przeciw zwierzchności. Sąd skazał Spiridonowa na pozbawienie praw stanu, godności wojskowej oraz zamknięcie do rot poprawczych na 1 rok 3 mies. i 15 dni, z odliczeniem czasu wzięcia przewrotnego.

— **Za przywłaszczenie.** Sędzia śledczy do spraw szcześnie ważnych pościągł do odpowiedzialności szlachetka Teodora Szwanbacha, oskarżonego o systematyczne przez czas dłuższy przywłaszczanie sobie majątku swej matki, korzystając z jej stanu chorobnego. Matka ta jest właścicielką milionowych dóbr Żyrminy i Woronowa w pow. lidzkim. Teodor Szwanbach pozbawiony na wolności, dzięki żonowej kauce w wysokości 10 tys. rubli R O Z N E.

— **Podziękowanie.** W imieniu organizatorów „Świecącego lata tulaczy” p. Janina z Falewiczów Niewodniczka pisał za naszym pośrednictwem uprzejmie dziękuję Komitetowi Polskiemu Pań za łaskawie ofiarowane rb. 50, na święcone dla tulaczy.

— **Taksa dorożkarska.** Policmajster polecił komisarzom policyjnym mieć jaknajbardziej szlachetnie, nie każdemu dorożkarzowi posiadać na wskazywanym miejscu powozu swego umieszczonego takse, oraz każda osoba do wladomości dorożkarzy, iż żądania z ich strony nadwyżki ponad takse będą karane.

Zarządzenie bardzo na czasie, gdy skargi publiczności na wygórowane żądania woźniców stają się coraz częstsze.

— **Jęczy-niemcy.** Wczoraj przez S. Wilno przewieziono 150 niemców, wziętych do niewoli w rejonie Sejny — Krasnopol razem z obozem, który należał do 21 korpusu niemieckiego.

— **Brak węgla** daje się już silnie czuć w mieście: wiele fabryk zaczęło używać drzewa zamiast węgla kamiennego.

gestem prosi mnie o wyjście z wagonu i zwraca się do drugiego oficera i paru urzędników kolejowych. Wszyscy patrzą na mnie, rozmawiają głośno i gestykulują — słyszę wyrazy bułgar, bułgar. „Za bułgara mnie przyjmują” myślę. Zaczynam wyjaśniać kto jestem, w jakim celu jadę, wskazuję na mój legalny paszport, ale widzę, że nie mnie nie rozumieją — mówią wciąż do mnie po grecku — francuskiego nie rozumieją, — próbuję po niemiecku — na próżno. Tymczasem wchodzi do wagonu żołnierz, zabiera moją walizkę, a pociąg po chwili rusza dalej. Z rozpaczą patrzę na oddalającą się wagon, jako na zerwaną nie łączności mojej z resztą świata.

P. T. L. udał się do pobliskiego hoteliku niejakiego Fotiego, który był ongi właścicielem ładnego hotelu w Xanti, skąd go jednak jako greka bułgarzy wyrzucili. Znalazł się albanczyk, znający język bułgarski i w tłumaczył, że stosunki pograniczne z bułgarami są okropne, prawie na stopie wojennej, ale że p. T. L. jako nie bułgar, nie ma się czego obawiać, że nazajutrz przyjdzie wyższy oficer z Dramy, przejrzy papiery i napewno pnie. Przy pomocy albanczyka autor lokuje się w hoteliku na noc, zalewając się jednak położył do łóżka, uciekając zmyślnie z powodu niezmierzającej ilości robota.

Wyskoczyłem jak oparzony i wybiegłem na werendę, gdzie już chrapał Foti — o kilka kroków od werendy chodzący posterunki po nad bułgarską granicą. Siadłem na krzesło i postanowiłem tak przesiedzieć całą noc — wolałem to, niż spanie wewnątrz budy, gdzie aż się roilo od paskudztwa.

Noc była cicha, jasna i zupełnie ciepła, poczęłem myśleć nad swoim

przykre położeniu, nad niepowodzeniem dalszej mego podróży i niezanym losem mego rodziny. Jednocześnie żalowałem, że nie mogę być w kraju, stojącym w przededniu ważnych wydarzeń. Wśród tych myśli zmęczenie wzięło swoje i zdręknąłem się, a po chwili chybałem się z krzesła, które przeraźliwie strzeszczało. „Forsz, fors” usłyszałem ze strony stojącego na pikiecie żołnierza, potem kilka szybkich nie zrozumiałych słów i zobaczyłem na fę karabinu wymierzoną w moją stronę. Zrozumiałem odrazu, że żołnierz pyta się mnie, „kto idzie” i ja odpowiedział, grząc strzałem. Ja też mu odpowiedział, gdy nie umiałem jednego słowa po grecku, a odpowiedzieć trzeba, bo może strzelić. Przypominam sobie, że pod ścianą chrapie Foti — przecież nazwisko Fotiego chyba jest znane żołnierzowi. „Foti, Foti” mówię szybko jak najłagodniejszym i wzbudzającym zaufanie tonem — „Foti, Foti” pociągają uspakajające. Żołnierz oparł karabin, ale z bagnetem podobny do mnie: „Foti, Foti”, wciąż słodczył w głosie powtarzam, a jednocześnie ze świeckością w duszy, czego ten przekłety Foti chrapie i nie obudzi się. Żołnierz już jest przy mnie z najeżonym bagnetem. W ostatniej chwili spostrzegam moją łaskę, opartą o stół, chwytam ją i z krzykiem „obudz się” przekłety Foti! rzucam z całej siły na leżące pod ścianą Fotiego. Jego trafiają nieszczyśny hotelowy zrywa się, jak opętany, ale widzę szybko orientując się w sytuacji, zaczyna strasznie wrzeszczeć.

paczę wioch Adriano, że legion garibaldyjski został rozwiązany i że nie mógł wstąpić jako ochotnik do armii francuskiej.

W „Messagero” Napoleon Colajani ogłosił ostry protest przeciwko socjalizmowi, włoskim, którzy doszli w swym teoretycznym fanatyzmie do oplwiania pamięci Garibaldi i jego towarzyszy zbrojni, którzy zginęli w lesie Argonim w bitwie z Niemcami.

Zbliżenie Bułgarii i Włoch.

Z Bukaresztu donoszą do pism rosyjskich, że pomiędzy Bułgarią i Włochami nastąpiło zbliżenie, jako wynik misji dyplomatycznej Gennadiewa. Podobno rząd bułgarski, wychodząc z założenia, że Austria po wojnie nie będzie w stanie kontynuować polityki imperialistycznej na Bałkanach i że na Bliskim Wschodzie może powstać nowe ugrupowanie państw, polecił Gennadiewowi zbadać grunt w Rzymie dla ewentualnego zawarcia konwencji włosko-bułgarskiej, co pozwoliłoby Bułgarii zająć na Bałkanach bardziej zdecydowane stanowisko.

Misja Gennadiewa w Rzymie doznała podobno zupełnego powodzenia. Wynikami tej misji jest decyzja, że Bułgaria nie ruszy się z miejsca do tej chwili, dopóki nie nastąpi zgoda Włoch i tylko w dniu, w którym zdecydują się wystąpić Włochy. Zbliżenie bułgarsko-włoskie było zupełną niespodzianką dla Rumunii i wywołało w bułgarskich kręgach politycznych zrozumiałe niezadowolenie. Rumunja wszelkie wysiłki skierowywała dotychczas ku zachowaniu przewagi na Bałkanach, licząc na poparcie w tym względzie Włoch.

Obecnie z pośród przedstawicieli dyplomatycznych w Sofii największy ma wpływ i wziętość na dworze poseł włoski.

Z frontu zachodniego.

(AP.). Dzienny komunikat paryski z d. 13 (26) b. m. donosi, że czwartek na większej części frontu upłynął spokojnie. Przez cały dzień padał deszcz. Pomiedzy Mozą i Mozellą Niemcy zamierzali atakować francuzów, lecz zostali powstrzymani. Odparte zostały ataki niemieckie w lasach Consavois, Corse, na północ od Verdun, pod Eparges i w lesie la Prete.

(AP.). Wieczorny komunikat paryski z d. 13 (26) b. m. donosi, że w Belgii i w okolicach Nieupurtu trwał w ciągu dnia pojedynek artylerji.

Pod St. Georges francuzi zdobyli forteń przed swymi szuflcami.

W Szampanji wymiana strzałów armatnich.

W Lotaryngji francuzi umocnili się na zajętych pozycjach.

W Alzacji pod Reuzakkerkopf Niemcy znów wpuścili do szachu francuzów war dziesięciowy, ale bez wyników.

Wojna napowietrzna.

(AP.) Parowiec norweski „Diana” donosi, że aeroplan niemiecki, lecący w stronę Calais, rzucił na ten parowiec 500 strzał. Załoga ukryła się pod pokładem, nikt nie poniósł szwanku.

(AP.) Sześciu lotników francuskich bombardowało hangary lotnicze we Frascati i rzuciło 12 bomb na dworzec w Metz, co wywołało panikę. Rzuceno bomby również na koszarę pod Strasburgiem. Pomimo ostrzeżliwania lotnicy powrócili szczęśliwie.

Ze Szwajcarii.

(AP.). Gazety szwajcarskie donoszą, że ogromna ilość poddanych austriackich i niemieckich opuściła Włochy dobrowolnie, a wielu wysłano z granic Włoch. Od d. 12 (25) b. m. konsul włoski w Genewie wydaje poddanym Włoch paszporty tylko na powrót do kraju.

Z Francji.

(AP.). Senat francuski w d. 13 (26) b. m. uchwalił projekt do prawa o powiększeniu do 4 i pół miliardów zakresu emisji obligacji skarbowych. Pódezas obrad nad tem prawem, Ribot w świetnym przemówieniu dał obraz finansowej sytuacji Francji, oświadczając w konkluzji: „Spełnimy swe obowiązki, chociażby najcięższe! Nie żałujemy żadnych ofiar na sprawę obrony narodowej! Musimy zwyciężyć i zwyciężymy!” Przemówienie przyjęto entuzjastycznym uznaniem.

Senat uchwalił utworzenie znaku odznaczenia „krzyża wojennego” w celu uhonorowania czynów heroicznych ogłaszanych w rozkazach do armji i floty.

Blockada.

(AP.). W d. 13 (26) b. m. w okolicach Boulogne niemiecka łódź podwodna zatopila parowiec „Dalmira”. Załozedano 10 minut czasu do opuszczenia parowca. Załoga wylądowała na wyspie Wight.

W tymże dniu w okolicach przylądka Beachy Head niemiecka łódź podwodna zatopila holenderski parowiec „Medea”. Załoga została zabrana przez parowiec angielski.

(AP.) Z Londynu donoszą, że w d. 13 (26) b. m. parowiec szwedzki „Wera” i „Jeanne”, płynące do Glasgow z ładunkiem ryżu, zostały zaarrestowane przez angielskich celników w podejściu, iż ładunek zabrany został z niemieckiego parowca „Vigo” dla portów szwedzkich.

(AP.) Z Rotterdamu donoszą, że ostatnie wypadki na wodach La Manche, a szczególnie zatopienie parowca „Medea”, którego załoga pozostawiona była swemu losowi, wywołały ogromne oburzenie w Holandji. Prasa wypowiada słowa potępienia. Odybła się nadzwyczajna narada gabinetu. Minister spraw zagranicznych konferował z ministrem marynarki.

Nastroj w Turcji.

(AP.). „Ag. Reuters” na podsta-

wie wiarygodnych informacji donosi, że przez Austrię wraca do Niemiec z Turcji wielu oficerów niemieckich ze swymi rodzinami. Opowiadania ich o nastrojach w Konstantynopolu, są bardzo pesymistyczne. Młodoturyści wszystkich mają przeciwko sobie, a nawet i wśród nich daje się zauważyć rozdziew. Względem Turków brak jednności i stracili oni zupełnie nadzieję jakiegokolwiek powodzenia. Oficerowie niemieccy uważają sytuację turecką za rozpaczyliwą. Armia turecka posiada tak małe zapasy amunicji, że zaledwie wystarczy ich na kilka dni.

Banki niemieckie w Turcji przesyłały swe fundusze do Niemiec.

Z pod Dardanelów.

(AP.) Do Salonik donoszą z Mitleny, że wali Smirny Rachim-bey został usunięty i na jego miejsce mianowano Niemca, który podjął się prowadzić rokowania z admirałem angielskim. Silna burza przeszkadza operacjom floty koalicyjnej pod Dardanelami.

W Persji.

(AP.). Z Teheranu donoszą, że agitatorowie niemieccy rozgłaszają po całej Persji, iż wylądowały znaczne siły wojska rosyjskiego w Enzeli, aby wtargnąć do Persji i zająć Teheran. Poselstwo rosyjskie przedsięwzięło środki przekonania ludności o fałszywym pogłosku niemieckim. Istotnie do Enzeli, Tałyszachu, Resztu i Karwinu przybyły oddziały rosyjskie, aby ochronić od napadów poddanych rosyjskich i ich mienie.

Wybory w Japonji.

(AP.). Wybory do parlamentu dały w Tokio przewagę stronnictwu, popierającemu gabinet Okumy. Prawdopodobnie ten sam wynik dadzą wybory na prowincji.

Echa wojenne.

W prasie warszawskiej czytamy: Osoba, której udało się zbiedz z Czystochowy do Warszawy, twierdzi, że w powiatach: częstochowski, piotrkowski, łaski i radomskim urządzą obecnie władze austriackie. Akt ustąpienia przed prusakami władzy swym sprzymierzeńcem nosił charakter nader pompatyczny i miał widocznie na celu — oddzielenie na umyśle ludności.

Kierował uroczystością b. namiestnik Galicji, p. Bobrzyński; na jego żądanie, w klasztorze Jasnogórskim odbyło się w d. 1 (14) marca nabożeństwo, po którym p. Bobrzyński wystąpił z mową do zebranych w sali ryckiej, z jego polecenia, przedstawiciel ludności. W mowie tej b. namiestnik zapewniał swych słuchaczy o dobrej woli Austrii względem Polaków i wyraził nadzieję, że ludność zachowa się w stosunku do nowych władz lojalnie. Zebrani wysłuchali mowy p. Bobrzyńskiego w milczeniu.

Następnie p. Bobrzyński udał się samochodem do Piotrkowa, gdzie również przemawiał, ale tym razem do burmistrzów, wójtów i sołtysów zwo-

lanych tutaj ze wszystkich wymienio-

nych wyższych powiatów.

W obecnej chwili przebywa w tych miejscowościach już około 200 urzędników austriackich, ewakuowanych w swoim czasie z Galicji Wschodniej.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 14 (27) marca.

NA FRONCIE WCHODNIM.

PETROGRAD. (AP.) 14 (27) bm. Urzędowanie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

Na zachód od średniego Niemna oraz na prawym brzegu Narwi i na lewym brzegu Wisły dn. 12 (25) bm. bez ważniejszych zmian.

W Karpatach znacznie posunęliśmy się naprzód w kierunku Bardowa (Bartfeldu). Austriacy cofając się, podpalili wieś Zboru. W kierunku Ballgrodzkiem zdobyliśmy ufortyfikowaną wyżynę na wschód od Jaworza. Pod Ruską Dydlową i Koziołką z powodzeniem odparliśmy ataki wielkich sił nieprzyjacielskich.

W ciągu doby wzięliśmy do niewoli do 2,500 austriaków z 40 oficerami i 7 karabinami maszynowymi.

W Galicji wschodniej odrzuciliśmy batalion nieprzyjacielski, który przeprawił się przez Dniestr pod Żoławą, zadając mu wielkie straty.

KOMUNIKAT GŁÓWNEGO ZARZĄDU SZTABU GENERALNEGO.

Petrograd. (AP.) Z głównego zarządu sztabu generalnego:

Prasa niemiecka zapewnia, że austriacki garnizon Przemysła nie przewyższał 25 tys. żołnierzy, że zapasów żywności w twierdzy starczyłoby na długo, lecz garnizon musiał dzielić swoje skąpe racje z ogromną ilością jeńców rosyjskich, pochwyconych przy wycieczkach z twierdzy, dalej że upadek Przemysła nie miał żadnego znaczenia wojennego, że rosyjanie zbrylili w Galicji 300 miast i miasteczek, przyczem 250 z nich zrównano z ziemią. Wszystkie powyższe dowodzenie są kłamliwym i tendencyjnym wysiłkiem. W Przemyslu poddała się nam armia w liczbie około 125,000 żołnierzy. Szczegółowy skład tej armji i nazwiska wziętych do niewoli wyższych dowódców będą ogłoszone niezwłocznie, jak tylko pracę tę ukończą odpowiednie sztaby. Ilość uwolnionych przez rosyjan jeńców rosyjskich, z których większość jest rannych, wynosi 1,350 żołnierzy. O istotnym znaczeniu, jakie nadawał Przemysłowi nieprzyjacieli, sędzić można najlepiej z niezliczonych ofiar, poniesionych przy próbach odsejczy tej twierdzy, rozpoczętych w końcu listopada 1914 r.

Zadane miasto lub miasteczko w Galicji nie zostało przez rosyjan zburzone ani zrównane z ziemią.

Na szerokim świecie.

Rozmłodzona Francja. Członek Akademji francuskiej, Rene Bazin, ogłosił w gaz. „L'Echo de Paris” artykuł, w którym opisuje obecny nastrój religijny Francji.

Cała młodzież Francji — pisze Bazin — stanęła pod sztandarami i oto Francja znowu zaczęła się modlić. Modlitwa to narodu całego szczerza i plemienna. Na drogi wiedzące do kościoła weszli ci, którzy odwykli już od widoku świątyni Pańskich, chociaż, jak widać, nie zupełnie jeszcze o nich zapomnieli.

„Od tego dnia, w którym rozpoczęła się wojna, modlitwa Francji rosła i potężniała. Liczba wiernych, słuchających co rano mszy świętej w kościołach, pomnaża się z dniem każdym. Idą procesje uroczyste, pielgrzymki do miejscowości, sławnych w dziejach życia religijnego Francji. Szeroka fala coraz więcej rośnie. Zwiększa wzmógł się kult dla Królowej Niebios i Świętych Patronów Francji i żołnierzy św. Michała i św. Maurycego.

„Czytając ogłaszane w dziennikach listy z frontu bojowego zauważyliśmy, że na całej ogromnej linii ognia imię Boga drży na ustach naszych rycerzy. Między nimi a Bogiem niema już zasłony; bo gdy walka trwa dniami i nocą, niedalekie tchnienie śmierci zbliża ich do Pana w niebiosach.

„Dziś rano opowiadał mi przywieziony z frontu ranny oficer francuski, że przy rozpoczynaniu działań wojennych nieodmiennie żołnierze jego rozluźniają na chwilę szereg i pod osłoną naturalnych puklerzy w postaci ścian, przymurków, węglów, kępnają się znakami krzyża.

„A te tysiączne czynności miłosierdzia, ofiary, meki dobrowolne, ciche zgony — czyż to nie głębokie miłości ojczyzny, a równocześnie i uczuć religijnych?”

Bułgaria — Polsce. Gdy wieść o utworzeniu się w Lozannie Centralnego Komitetu ratunkowego dla niesienia pomocy zniszczonym wojną dzielcom Polski dotarła do Sofji wraz z odczwanami Henryka Sienkiewicza, ks. Ad. Sapiehy i Marii Rodziewiczówny, utworzył się w Sofji, z pośród członków tułuskiej kolonji polskiej, Komitet lokalny, celem przyłożenia się także do akcji ratunkowej.

Odezwe, wydaną przez ten Komitet do narodu bułgarskiego, przyjęło społeczeństwo bułgarskie z entuzjazmem. Datki posypały się zewsząd, a w rozmaitych miastach na prowincji potworzyły się kółka „miłośników i wielbicieli Polski i polskiej literatury”, które w drukowanych swych odczewach gorącymi słowami wzywają do składania na rzecz Polski.

Zatonięcie łodzi podwodnej. (AP.) Do Nowego Jorku dorosła z Honolulu, że amerykańska łódź podwodna „F. IV” pogrążyła się w wodę w chwili, gdy załoga była zajęta strzelaniem próbem. Łódź ta już nie wypłynęła. Poszukiwania stwierdziły, że leży na dnie na

wielkiej głębokości. Usiłowania wydobyć okazały się bezowocne. Załoga w cała załoga 25 ludzi padła ofiarą katastrofy.

NA WPISY.

W półroczu bieżącym w skłomach z fiar składanych laskawie w naszym śmie opłaciliśmy wpis za kilkudziesięciu biednych uczniów. Niestety, nie stęśmy w możności zapłacić w zupełności potrzeby, brak nam jeszcze około 200 rb. na opłacenie nauki za pięć uczniów, dobrze się uczących i pilnych.

Polecamy ich jeszcze ofiarności brych ludzi. Jeśli w ciągu tygodnia nie zdołamy zebrać dla nich potrzebnej kwoty, będą wydalen z szkół.

A, powtarzamy, warto im ułatwić naukę.

ZAMIAST WIZYT I POWINSZOWA

ŚWIĄTECZNYCH.

Jak dawniej, przypominamy premeratorom i czytelnikom naszym brykę ofiar na naukę języka polskiego. Zwykle przed świętami Wielkonojnymi wiele osób, pragnących się wolić od zwyczajowych wizyt i powinszowań, nadsyłało do Administracji naszego pisma pewne kwoty (nie mniej rubla). Nazwiska tych ofiar dawców ogłaszaliśmy w specjalnej bryce ofiar „Na naukę języka polskiego, zamiast wizyt i powinszowań świętecznych”, a zebrana suma w pewnej części pokrywała koszt nauki języka ojczystego w szkołach miejscowych.

Choć wiele bardzo poważnych potrzeb kołata dziś do ofiarności publicznej, nie możemy jednak zapominać o tych stałych naszych potrzebach, które nawet czasu wojny muszą być zaspokajane. Otwieramy więc rubrykę, której wyżej mowa, a nazwiska ofiarodawców będą ogłaszane bądź w miesięcznym ofiar, bądź też, stosownie do zapytania, w numerze świątecznym „Kurjera Litewskiego”.

Administracja „Kurjera Litewskiego” zawiadamia Prenumeratorów naszych, którzy zamawiają nas numery dwutygodnika litewskiego „Zjednoczenie”, że numer tego czasopisma będą im wysłane za zaliczeniem pocztowym niezwłocznie po otrzymaniu transportu z Lwowa.

Do 21 b. m.
WYPRZEDAŻ
z wielkim ustępstwem
DAMSKICH KOSTJUMÓW
wiosennych,
MANTEAU, PALTOTÓW.
DOM HANDLOWY
Br. A. i J. ALSZWANG
Wielka 72.

Podkowy czyste roboty i akuracyjnych numerów do sprzedania od 1-go do 6 numeru, przednie i tylne, letnie i na szyny, podkowy obozowe od 25 k. do 40 k. za sztukę, a również przeróżne wojskowe, piętnastoladowe, samowarowe kotły do gotowania. Obustunki wykonywane są szybko i dokładnie. Wilno, **W. CICHOSZA**, Wilno, Zakład mechaniczny dom № 6 i Biuro Wojewódzkiego i S-ka, Wielka ul. № 76, telef. 2-32.

Lampki elektryczne (ekonomiczne)
własnego wyrobu po cenach umiarkowanych sprzedaje fabryka lamp „ORION”
Przyjmuje się do naprawy i wykonywa się na zamówienie wszelkie szkiełko aparaty: chemiczne, lekarskie i apteczne.
Zawalna 5. — Wejście z Górzystego.
Telef. 883.

Elegancko i tanio
Uwaga Pań i Panów! Przed kupieniem ubrań, prosimy zwiedzić **KONFEKCYJ** męsk. i damskich ubrań Wilno, Wielka 82, wprost teatru miejskiego. **B. Zaleberga**, telef. 4-75. Oddział w Mińsku, Zacharzewska 92.
Gdzie na sezon wiosenny przygotowano w obfitym wyborze damskie i męskie kostjumi i paloty najnowszych modnych fasonów.

Warszawski Magazyn
W. ZANIEWSKIEGO
WILNO, S-to Jańska 19, Tel. № 17-68.
POLECA:
Garnitury gotowe, **Palta**, **Spodnie**, Kamizelki jedwabne, **Futra**, **Bekiesze**, Marynarki na futrze, **Sportówki**, **Serdaki**, **Materiały na obustalnek**, a także **Przyjmijne obustalunki** z powierzonych materiałów.
Krój solidny.

Eleganckie OBUWIE
własnego wyrobu amerykańskie najnowszych fasonów, w wielkim wyborze!
RÓWNIEŻ BUTY dla pp. Wojskowych **poleca**
G. CHAIT
magazyny obuwia: Wilno, Niemiecka 15, wejście z podwórza Wielka 70, obok mag. Alszwanga.

PIERWSZY W KRAJU Półn.-Zach. **chrześcijański** **SPECIALNY MAGAZYN** gotowych i na obustalunek **WOJENNYCH** i **CYWILNYCH UBRAN** **DOMU HANDLOWEGO** **F. Popławski** i S-ka, ul. Wielka № 27, tel. 11-70 **UMUNDUROWANIA** dla p.p. wojskowych i urzędniczych **Kurtki na futrze** **Bekiesze**, **Kozuski**, **Tuzurki**, **Spodnie**, **Czapki** i inne przedm. dla **wojskowych**. Roboty są wykonywane pod osobistym kierownictwem i dozorem krojczych specjalistów.

ZARYBEK KARPIA do sprzedania w dużej ilości po cenach niższych. Wiadomość: maj Borki, pocz. Nowojelna, gub. Grodzieńska. 109 **WACŁAW PROTASSOWICZ**.

Biała konieczyna DO SPRZEDANIA bez konianki i szcawniku po cenie niższej, maj Borki, pocz. Nowojelna gub. Grodz. 109 **WACŁAW PROTASSOWICZ**. Przy S-to Jerskim pr. obok Sądu Okrę. 1. Żelazkiego Gimnaz. na Gimnazjalnym zauł. № 6, S-to Wynaj. 1. Zaraz i Od Św. RZĘDO rozmatle mieszkanka z 4 i 5 pokoi ze wszelkimi wygodami, kasetkami i elektr.

Ordery stare kupuje i płaci jak za nowe. Magazyn rzeczy oficerskich **Ch. BURWINA**, Wilno, Wielka № 44 (naprzeciw poczty).

WAŻNE dla PAŃ! 3000 gotowych gorsetów w fabryce „NOGALEK” Wilno, Dominikańska 29. Od 1 rs. do 25 rs. Obustalunki są wykonywane w ciągu 6 godz.

Znakomite dzieło Ks. Gaudem’a **ZASADY I CAŁOŚĆ WIARY** KATOLICKIEJ, które znajdują się winno w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych jak i świeckich, mogą pneumerytory „Kurjera Litewskiego” nabywać w administracji tego pisma po cenie niższej, mianowicie: za 8 tomy (każdy tom objętości 350-400 str.) płacić rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8, z przesyłką rub. 10.

OGŁOSZENIA DROBNE. **Nauka i wychowanie.** **Biuro** nauczycielskie S. Kijakowskiej Skwer Świętojerski 3. **Nauczycielki** zkonwersowały i muzyką na letnie i roczne posady. — **Student** szkół polskich i rosyjskich. — **Bony** polki. 153 **Biuro** pedagogiczne H. Kremerowej dawn. M. Wojewódzkiej, W. Pohlanka 7. Tel. № 230. Doświadczona nauczycielka, konwersacja, muzyka. Nauczyciele, studenci, cudzoziemki, freblanki, bony, rosjanki, niemki. 152 **Nauczycielka** poszukuje. Może przygotować do młodszych klas. Muzyka. Adres: poczta Bilerin gub. Kurian. maj. Ilenburg Z. Talwojski. 152 **Uczeń** z praktyką poszukuje zajęcia w sklepie kolonialno-spożywczym. Łaskawe oferty proszę składać: Administracja „Kurjera Litewskiego” dla „Ucznia” 149

15-30 krów wysoko mleczone rasy Szwycer albo Algan kupuje: poczta Wilkonia, kow. g. S. Grynhoft, Jakszyński. 23

Posady i prace. **a) Poszukiwanos** ze średnim wykształceniem, kawaler (pierwszeństwo obywateli) z miejscowymi warunkami otrzyma posadę sekretarza towarzystwa rolniczego i kierownika fermy doświadczalnej. Warunki umowy, świadectwa naukowe i praktyki, z ofertą i curriculum vitae nadsyłać: Kopył, gub. Mińska, maj. Podhorze, Jan Okolow. 126

Ekonómów, rzędów, apłeczniźnie, krawcowe na lato poleca Biuro S. Kijakowskiej Skwer Świętojerski 3. 151

Nadlesny poszukuje posady, poważne referencje, wiadomość w Kurjerze Litewskim dla N. 149

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Jasłkiej, Dobroczyński 2a. Nauczycielki wykwalifikowane, języki, muzyka, nauczyciele, cudzoziemki, bony, gospodynie, panny (doskonale świadectwa) rządzą. 116

Specjalnie z matematyki i fizyki, a również ze wszystkich przedmiotów Święty atestat 8 kl. szk. kom. r. 1912. Pierwszorzędne rekom. naucz. Długol. praktyka, sumien. praca. Zwracać się piśm. Kaziemierski zaul. 3-4. Dla S. 118

Kupno i sprzedaż. **Karpie** na sprzedaż tarlaki kroczki i zarybek szybko rosnący, bliższych szczegółów udzieli: dom. kurtywany poczta Kurtywany, gub. Kowieńska. 94

Kartofle smaczne w dużej ilości do sprzedania, tel. 3-39. 3935

Starożytności nabywam dla wystawy sztuk starożytności w Warszawie. Obrazy, porcelany, meble, brzozy, szyćczy angielskie, dywany perskie, gobeliny, biżuterja XVIII wieku, Srebro, minjatury historyczne i daw. Pasy słuckie i t. d. Oferty proste restant. Bisier okazicielowi paszportu 141

15-30 krów wysoko mleczone rasy Szwycer albo Algan kupuje: poczta Wilkonia, kow. g. S. Grynhoft, Jakszyński. 23

Posady i prace. **a) Poszukiwanos** ze średnim wykształceniem, kawaler (pierwszeństwo obywateli) z miejscowymi warunkami otrzyma posadę sekretarza towarzystwa rolniczego i kierownika fermy doświadczalnej. Warunki umowy, świadectwa naukowe i praktyki, z ofertą i curriculum vitae nadsyłać: Kopył, gub. Mińska, maj. Podhorze, Jan Okolow. 126

Ekonómów, rzędów, apłeczniźnie, krawcowe na lato poleca Biuro S. Kijakowskiej Skwer Świętojerski 3. 151

Nadlesny poszukuje posady, poważne referencje, wiadomość w Kurjerze Litewskim dla N. 149

Ogrodnik pszczelarz warszawski, uzdolniony i doskonale obznajmiony z całą galeją ogrodnictwa i kultury, żonaty, poszukuje odpowiedniej posady. Poczta Klejdan, gub. Kowieńska. Ogrodnikowi — A. Z. 131

Organista ośmiolatyj z parafji, młody, żonaty poszukuje odpowiedniej posady lub zamiany w Cesarstwie. Muzyk, organizator chórow i kancelista dobry. Poczta Kazimierz, Lubelska gub. A. Rokicki, w Wilkowie. 140

Rządca — ekonom z małą rodziną — poszukuje posady. Długol. praktyka, sumien. praca. Zwracać się piśm. Kaziemierski zaul. 3-4. Dla S. 118

Rolnik — hodowca z fachowem wykształceniem oraz kilkoletnią praktyką na Litwie i Białorusi poszukuje odpowiedniej posady. Polak, kawaler. Świadectwa i rekomendacje. Wymanania umiarkowane. Adres: Landwarów (gub. Wileńskiej) okazicielowi wojskowego świadectwa № 10632. 141

Uciekinierka z Kowna, inteligentna panienka poszukuje, posady bony, z szyćczem lub lektorki przy starszej pani, i może pielęgnowania chorych, zarządu domem, zgadza się na wyjazd. Nadbrzeżna 22-8 od 7 do 9 wieczór. 95

b) Zaofiarowanos **Kredensarz** i strzelec potrzebny zaraz, nieznaczą. Oferty piśmienne: Administracja „Kurjera Litewskiego”, dla M. W. 133

Potrzebna ogrodniczka — pszczelarzka do majutku w Grodzieńskiej gub. Oferty listowne, lub osobiście zgłaszać się pod adresem: Wilno, Wileńska 33, Spółka Gorzelnicza p. Jaworowski. 135

Potrzebny doświadczony pomocnik gometry. Grodno, Telegraficzna, Borkowski. 134

Mieszkania. **Do wynajęcia** lub na sprzedaż: Dom z otyną, z zabudowaniami gospodarskimi, ogrodem warzywnym, kwiatowym. Mieszkowosz uroczą wśród lasów sosnowych, nad Dźwiną w Kraslawiu, gub. Witebskiej, stacja kolei o 2 wiorsty, — w miejscu: poczta, telegraf. Zgłaszać się od 5-7: Zandarnski 9 m. 6. 132

Letnisko w zamożnym obszarze, w wielkim domu przy rzeczce i lesie, blisko kolei, wjeżdża, z utrzymaniem i praniem i fortepianem **poszukuje** je rodzina z 5 osob. Oferty stownie Wilno, S-to Jerski 131

Letnisko wileńskiej gub. daleko od terenów wojny, 3 wiorst. st. k. żel. P. stawy, przeszłona, bardzo zdrowe miejsce, duży ogród, wioro, kąpiel. O wiorstę miasteczko, poczta, telegraf, dokł. apteka i t. d. Półki 6 lub 7 kuchnia, meblami, fortepianem, łódką, młkiem od 2 krów. Szczęszo: Wilno Kaukazka 4 tel. 16-2. M. br. Grabowska. 131